Węzełek

NUMER 232
CZERWIEC 2001 ROK 41
GLÓWNA KWATERA HARCEREK
23 - 31 Beavor Lane London W6 9AR

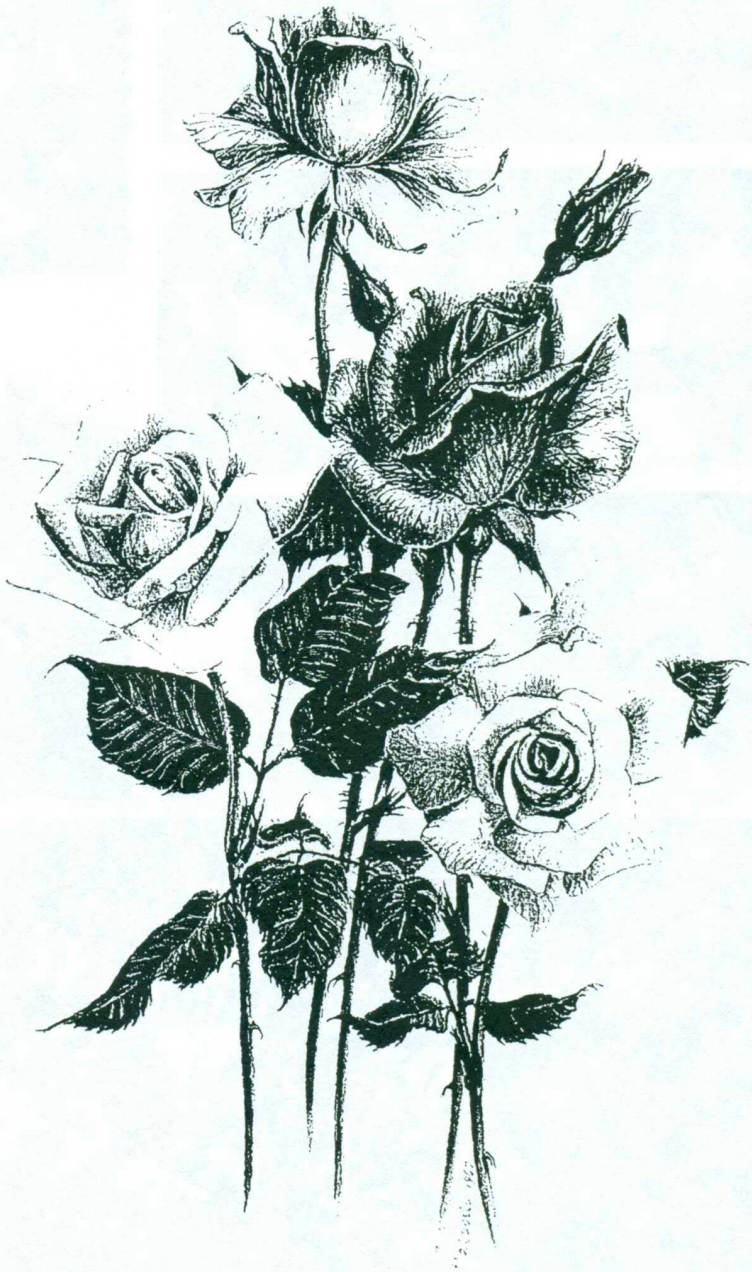

"Przy sadzeniu róż"

Sadźmy, przyjacielu róże!
Długo jeszcze, długo światu
Szumieć będą śnieżne burze:
Sadźmy je przyszłemu latu.

My, wygnańcy stron rodzinnych,
Może już nie ujrzym kwiatu -
A więc sadźmy je dla innych,
Szczęśliwszemu sadźmy światu!

Jakże los nasz piękny, wzniosły!
Gdzie idziemy - same głogi,
Gdzieśmy przeszli - róże wzrosły;
Więc nie schodźmy z naszej drogi!

Idźmy, szczepmy! Gdy się znuży,
Świat wiecznego wypocznienia
Da nam milszy kwiat od róży:
Łzy wdzięczności i wspomnienia.

Seweryn Goszczyński (1801 - 1876)

archiwum harcerskie.pl

1

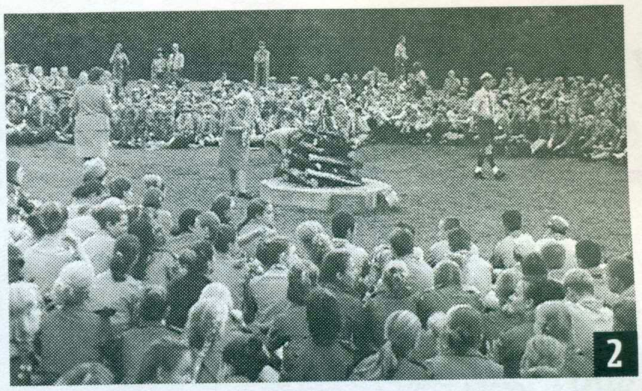
2

3

4

6

6

6

5

archiwum harcerskie.pl

PRZECZYTAŁYŚMY W "CZUWAJ"

W miesięczniku "Czuwaj" wydawanym w Polsce przez ZHP, Redaktor Naczelny hm. Adam Czetwertyński w swojej rubryce "Zamiast Wężykiem" na końcu pisze, że dostał 2 pisma ZHPpgK: amerykański "Znicz"-numer wrześniowo-grudniowy, oraz londyński "Węzełek" z lutego 2001 i chciałby zacytować dłuższe fragmenty obu pism, ale ogranicza się do jednego krótkiego cytatu z "Węzełka"

Pisze hm. Ela Andrzejowska, przedwojenna instruktorka przez lata czynna w ZHPpgK: *...Zdajemy sobie sprawę, że naczelnym naszym zadaniem w służbie Polsce jest wychowanie młodzieży w duchu i kulturze polskiej. Opierając się na stwierdzeniu dhny Olgi Małkowskiej że tylko w ścisłej łączności z krajem może się nam to udać, musimy zacieśniać kontakt z harcerstwem w Polsce. Nasuwa się pytanie - dlaczego nasze były władze naczelne (ostatnia kadencja) nawiązały bliski kontakt ze Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej, zachowując bardzo oficjalny, zimny stosunek względem Związku Harcerstwa Polskiego? Czy nie było to zbyt pochopne posunięcie bez wizji przyszłości? Biorąc ilościowo, w stosunku do liczby członków, na pewno w ZHP jest znacznie więcej ideowych instruktorów niż w ZHR. (...)*

Dh Czetwertyński dodaje:
Ciekawa i mądra opinia. .Dobra lektura przed jutrzejszym Dniem Myśli Braterskiej.

WICI HARCERSKIE KANADY

Właśnie otrzymałam ślicznie wydany, ostatni numer WICI HARCERSKICH KANADY, całkowicie poświęcony VI Światowemu Zlotowi Związku Harcerstwa Polskiego p.g.K. w Acton, Ontario, Kanada.

Masa kolorowych zdjęć nie tylko w obozach, ale też i upamiętniających różne ważne momenty Zlotu jak wizyta Premiera Kanady, "Przejście w Trzecie Tysiąclecie", ciekawą Wystawę, wspaniałe ogniska, sportową Olimpiadę, pokazy tańców ludowych i nie kończącą się defiladę. Nie zapomniano o kolonii zuchowej "Dzieci Świata" zorganizowanej dla dzieci instruktorek i instruktorów, aby rodzice mogli swobodnie pełnić swoją funkcją na Zlocie. Wszystkie zdjęcia dobrej jakości, bardzo wyraźne, tak że każdy może się szukać i znaleźć i ja już znalazłam siebie na jednej fotografii.

Komitetowi Redakcyjnemu w osobach hm. Ewa Mahut, hm. Krystyna Burska i hm. Irma Włodarczyk należą się serdeczne gratulacje.

1. Redakcja
2. Wspólne ognisko
3. Radosne uśmiechy
4. Wystawa
5. Adastra
6. Nie kończąca się defilada

archiwum harcerskie.pl

DHNA JADZIA LANGNER PISZE:

Drogie Druhny, Niejednokrotnie wzywałam drużynowe Skrzatów do opisania swoich osiągnięć z gromadą na zakończenie cyklu guziczków: SŁUŻBA - BOGU - POLSCE- BLIŹNIM, wydanego przez Główną Kwaterę Harcerek rok 2000.

Z braku wiadomości postaram się podać parę faktów z pracy Gromady "GRZYBKI" - Clark, N.J. USA. Od września do listopada 2000r Gromada pracowała nad guziczkiem "Służba Polsce". Postanowiłam wziąć udział w Akademii 11 listopada. Zbiorowa deklamacja *"Kto Ty jesteś..."*, *"Ten prześliczny dumny Ptak..."*, oraz chorągiewki i orzeł wykonany przez Skrzaty i wspólny śpiew jak: *"Stać będzie kraj nasz cały..."* upiększyły Akademię zorganizowaną przez Koło SPK nr.40 PERTH AMBOY, N.J. USA.

Harcerki z drużyny "ŚWITY" były obecne i pomocne na Akademii. Widownia oklaskiwała ten punkt programu entuzjastycznie, a rodzice mówili: *Druhno, my nie byliśmy nigdy na takiej uroczystości - to jest naprawdę śliczne!* Apel poległych = STAŃCIE DO APELU" zrobił wielkie wrażenie.

Po tej uroczystości Skrzaty otrzymały trzy guziczki - SŁUŻBA BOGU- POLSCE- BLIŹNIM. Ten dzień był koroną naszej pracy, a sukces - nagrodą.

Czuwaj - Serduszko Czułe!

Kochany Węzełku! Pragnę przekazać Ci radosne wydarzenie w czasie mojego pobytu w okresie wielkanocnym w Londynie. Zaproszona przez dhnę Teresę Ciecierską Naczelniczkę Harcerek, wzięłam udział w zebraniu Głównej Kwatery Harcerek. Radość to dla mnie wielka i niecodzienna. Zebrałam wiele ciekawych opinii związanych ze ŚWIATOWYM REFERATEM SKRZATÓW. Fakt, że mogłam widzieć i uścisnąć moje siostry instruktorki było wspaniałym wydarzeniem, czego nie zastąpi żaden pisany do nich list na internecie. Wciąż kontakt osobisty to wielka rzecz! Wśród zebranych była dhna Ewa Gierat z USA (miła niespodzianka)

Tą drogą dziękuję Druhnie Naczelniczce za to siostrzane spotkanie.

Czuwaj!
hm Jadwiga Langner USA

archiwum harcerskie.pl

WIEŚCI Z ARGENTYNY

"50 lat od zakończenia II Wojny Światowej, HARCERSTWO POLSKIE poza granicami Kraju, wciąż owocnie działa w 11 krajach, na 4 kontynentach." Tak zaczyna się bardzo ciekawy Referat wygłoszony na VI Konferencji Naukowej, Rady Porozumiewawczej Badań nad Polonią, w dniach 11-12 września 2000, w Bydgoszczy, przez dha hm. L.Kliszewicza.

I my tutaj w Argentynie istniejemy dzięki Instruktorkom i Instruktorkom, którzy przybyli w latach powojennych i tym, którzy później przy nich wyrośli i dalej prowadzą tę piękną pracę dla młodzieży. Praca ta odbywa się przez cały rok i ukoronowana jest Akcją Letnią Obozów Stałych, Wędrownych i Kolonii, a było już ich 52. Aż trudno uwierzyć! Licząc tylko skromnie przeciętną ilość dzieci, byłoby ich około 4000. A ileż miejsc i zakątków poznała nasza młodzież: Córdoba, Mendoza, San Luis, Misiones, Entre Rios, Rio Negro, Neuquén, prowincja Buenos Aires, Uruguay i na Zlotach Zagranicznych: Polska, Belgia, Anglia, Kanada, U.S.A. Nie można zaprzeczyć temu, że są to konkretne, owocne plony włożonych wysiłków dla dobra młodzieży polskiego pochodzenia.

Obecnie dążeniem i założeniem Harcerstwa Polskiego po granicami Kraju jest utrwalanie "DWU-KULTUROWOŚCI": to znaczy świadomości, przyswajania i szerzenia kultury polskiej oraz kraju zamieszkania. Obozy harcerskie wytwarzają spontanicznie wspaniałą atmosferę do osiągnięcia zamierzonych celów. Dlatego pragniemy przrekazać niektóre dane z tegorocznej Akcji Letniej Polskiego Harcerstwa w Argentynie

Obóz harcerek i harcerzy odbył się w Mendozie przy Polskim Schronisku "M. Gaińskiego". Piękny zakątek oddalony o 45 km od Tunuyan, u podnóża gór, otoczony sosnami i w pobliżu górskiego potoku. Świeże, czyste powietrze, możliwość korzystania z wody do kąpieli, dość niedalekie centrum zaopatrzenia i zabezpieczenia zdrowia dzieci. Wspaniałe okolice i tereny do harcerskich ćwiczeń, biwaków i wycieczek. Obóz wyjechał 6.1.01. z Domu Polskiego wynajętym autobusem. Pogoda nie dopisała, lało "jak z cebra", gnietliśmy się w holu Domu Polskiego wraz z naszymi tobołkami, ale przybyli wszyscy, wyjechało 62 młodzieży i Komenda.

Opiekę nad całością oraz kwatermistrzostwo i "zatykanie dziur" sprawowała Komendantka Chorągwi Harcerek hm. Barbara Czajkowska. W komendzie obozu były druhny: sam. Oleńka Kaliska, sam. Helenka Kaliska i st. och. Karolina Malisz. W komendzie obozu harcerzy byli druhowie: pwd. Karol Gomoliszewski, ćwik Marian Bayer i ćwik Stefan Gomoliszewski. Przez tydzień przebywał na obozie ks. Rektor H. Wróbel.

Pogoda była dość pochmurna, ale nie deszczowa. stan zdrowotny młodzieży dobry, Kuchnia dobra i apetyty "wilcze". Zostały zorganizowane dwie dalsze wycieczki całości: 1sza - całodniowa, do miasta Mendozy, Cacheuta, "Bodega Sta. Ana", Parque San Martin 2ga - półdniowa do Tupungato, gdzie młodzież objadła się brzoskwiniami (prosto z drzew) i m.in. zwiedziła kościółek z IX wieku, w którym filmowane były sekwencje filmu "El Santo de la Espada"

Młodzież żyła normalnym, zaprogramowanym rytmem obozów, ciesząc się przyrodą, radzeniem sobie samemu, sportem, kąpielą, ulubionymi ogniskami i przyjaźnią. Każde dziecko odczuwa swoiście własne przeżycia, ale napewno u dziewcząt pięknym momentem było harcerskie Przyrzeczenie. W ciemną noc, szpaler zapalonych świeczek-latarynek (zrobionych z wosku przez harcerki) prowadził nowe harcerki do uroczystego ogniska, podczas którego złożyły Przyrzeczenie. Są to momenty niezapomniane, które osiadają głęboko w duszy na całe życie, otwierając dzieciom szlak życia o lepszych wartościach, potrzebnych w obecnym świecie.

archiwum harcerskie.pl

Podczas obozu gościliśmy:Przewodniczącego Z.O. hm. Andrzeja Wojno
Komendanta Chorągwi Harcerzy hm. Gustawa Dubnickiego z żoną i synkiem
Druhostwo Witka i Marielę Kaliskich, Ignasia i Olgę Jarmolińskich, Michasia i Terenię Martynowiczów, Państwa Wojtka i Adrianę Żarnowskich i Państwa Pytel.

Dziękujemy Polskiemu Towarzystwu z Mendozy za jak zwykle serdeczne goszczenie nas w Schronisku,
Osobom NN za donację pokrycia kosztów obozu 1 harcerce i 1 harcerzowi,
Ks. H.Wróblowi i Druhostwu Jarmolińskim za "alfajores" dla całego obozu,
Dhowi A.Wojno za "Pan Dulce" dla wszystkich,
Dhowi R.Harok i Panu Wilk za zreperowanie kuchni gazowych.

hm. Agnieszka Zapart
Referat Prasowy Komendy Chorągwi Harcerek

LIST DRUHNY HANKI KOŚCIA

Drogi Węzełku! Zawsze z zainteresowaniem czytam "Węzełek", choć może bez upoważnienia, bo nie jestem instruktorką. Nie chcę zajmować cennego miejsca, ale chciałabym chociaż z redakcją podzielić się moim wspomnieniem.

Druhna hm. Halina "Misia" Jankowska pisze w ostatnim "Węzełku" o Dniu Myśli Braterskiej i o prezentacji "Księgi Jaszczurki".

Podczas wojny byłam w 1 Warszawskiej ŻDH. Paliłyśmy się do czynnej służby, ale najpierw przechodziłyśmy szkolenie, nie tylko harcerskie, ale sanitarne, łączności, obchodzenia się z bronią. Przyrzeczenie od mego zastępu przyjmowała dhna Jaga Falkowska. Sama głęboko zaangażowana w Armii Krajowej, usiłowała przekonać instruktorki drużynowe i nas, że choć walka jest oczywistym naczelnym celem, gdy tyle z nas ginie - "jak kamienie rzucane na szaniec", - tym bardziej należy wychowywać młodzież dla życia, dla przyszłej Polski. Tłomaczyła, że na tych co przeżyją, spoczywać będzie obowiązek odbudowy kraju.

W ramach tych zaleceń miałyśmy "obóz" drużyny. Miałyśmy szczęście, że rodzice naszej zastępowej, Zosi Zawadzkiej - "Kozy", wpuścili nas na strych swego domu w Radości pod Warszawą. Wieczorami, po godzinie policyjnej, miałyśmy "ogniska" na dachu. Latarka drużynowej (później hufcowej) Joli Wedeckiej oświetlała dyskretnie, ręcznie przepisane strony "Księgi Jaszczurki". Czytała nam po kilka paragrafów, a potem prowadziła gawędę i dyskusję o życiu, o celach na przyszłość, o tym co jest warte nie tylko walki, ale i pracy. Poczynając od pracy nad sobą.

W dzień wymykałyśmy się do lasu na ćwiczenia. Gospodarze mieli piekarnię i klientów, to ułatwiało wychodzenie.

Poruszyła mnie wiadomość, że "Jaszczurka" wciąż wychowuje następne pokolenia.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia. Czuwaj!

.Hanna Kościa

archiwum harcerskie.pl

Supełki

E.Jaśnikowska	£ 6.oo
A.Żbikowska	£ 3.oo
E.Tkaczyk	£ 3.oo
K.Myk	£ 8.oo
H.Kościa	£ 3.oo
J.Ledóchowska	£ 7.oo
J.Ciuksza	£ 7.oo
E.Borkowska	£ 5.oo
W.Czerniawska	£ 8.oo
A.Rymaszewska	£ 3.oo
C.Poray	£ 6.oo
E.Jastrzębska	$25.oo

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

ARCHIWUM GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

prosi o nadsyłanie wartościowych pamiątek, a w szczególności oznak zlotowych. Prosimy poszperać w szufladach i pudełkach. Z dużą korzyścią dla historii Organizacji Harcerek pgK znajdą się w naszym archiwalnym pudełku.

archiwum harcerskie.pl

CO SŁYCHAĆ W HARCER W ZHP

WITAJ MAJOWA JUTRZENKO...

Majowe słońce zagląda do okien, drzewa z dnia na dzień pokryły się soczystą zielenią młodych liści, na Placu Trzech Krzyży w Warszawie kwitną magnolie, za chwilę rozwiną się bzy i zakwitną kasztany. W takiej przepięknej scenerii przebiegały w tym roku uroczystości 3-majowe w całej Polsce. Uczestniczyli w nich, jak zwykle, harcerki i harcerze, stając równym szpalerem w kościołach podczas mszy za Ojczyznę, na centralnych placach i miejscach związanych z historią Polski w wielu miastach i miasteczkach.

Byli też przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie, gdzie odbywają się centralne uroczystości z udziałem najwyższych władz państwowych i kościelnych. Nasze harcerskie serca zabiły mocniej, gdy na zakończenie defilady pododziałów Wojska Polskiego pojawiła się reprezentacja harcerskiej kawalerii. Druhowie i druhny z drużyn konnych ZHP, ZHR i SH na początku maja tradycyjnie już organizują wspólny zlot. W tym roku kończył się on udziałem w 3-majowej defiladzie. Pięknie wyglądali w galowych mundurach, z harcerskimi krzyżami na piersiach, dumnie defilując na koniach przed trybuną honorową.

Ale cofnę się jeszcze do kwietnia, aby opowiedzieć wam, druhny, o ciekawym spotkaniu międzynarodowym naszych harcerek i harcerzy.

SPOTKANIE ZE SKAUTAMI Z IZRAELA

Co roku wiosną do Polski przyjeżdżają uczniowie szkół izraelskich, których 8-dniowy pobyt w naszym kraju jest częścią programu, związanego z poznawaniem historii narodu żydowskiego. Najczęściej odwiedzają miejsca zagłady, rzadko spotykają się z Polakami.

Tę sytuację postanowili zmienić skauci. Trzy lata temu Federacja Skautów i Skautek Izraela zaproponowała spotkanie młodzieży skautowej uczestniczącej w tych wyjazdach z harcerkami i harcerzami. Tak było i w tym roku. 4 kwietnia ponad 60 harcerek i harcerzy Chorągwi Stołecznej ZHP gościło na specjalnej zbiórce prawie 100-osobową grupę skautek i skautów z Izraela. Podzieleni na grupy przez kilka godzin prezentowali sobie nawzajem swoje organizacje i drużyny, na zmianę organizowali gry i zabawy, śpiewali piosenki, uczyli się pląsów. Był też czas na wymianę pamiątek i rozmowy.

Takie spotkania, typowe przecież dla wszystkich skautów na świecie, tu w Polsce, kraju nadal postrzeganym przez wielu mieszkańców Izraela tylko jako miejsce zagłady ich przodków, są bardzo potrzebne, pozwalają młodzieży spojrzeć na nasz kraj z innej perspektywy, poznać młodych Polaków i nawiązać normalne skautowe kontakty.

hm.Halina "Misia" Jankowska

archiwum harcerskie.pl

SPRAWNOŚĆ ROKU KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO "NA GRANI"

Sejm RP ogłosił rok 2001 Rokiem Kardynała Wyszyńskiego, pragnąc w setną rocznicę urodzin "uczcić tego Wielkiego Polaka, kapłana i męża stanu, którego życie i działalność wpisały się na trwałe do historii naszej Ojczyzny. Jego nauka, myśl społeczna i wzór patriotyzmu pozostają aktualne i mają szczególne znaczenie dla odrodzenia III Rzeczypospolitej". Proponowana sprawność jest zachętą dla harcerek i harcerzy ZHR do zgłębienia dziedzictwa Prymasa Tysiąclecia i podjęcia dzieła przeszło tysiącletniej historii, na którym Kardynał wycisnął trwałe, niezatarte piętno.

Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek stają się aktualne Jego słowa: "Jesteście pokoleniem milenijnym, przełomowym, które żyje na grani dwóch Tysiącleci. Wiecie, jak trudno jest utrzymać się na grani. Wieją tam potężne wichry i szaleją burze... Trzeba mocno trzymać się "pazurami" rodzimej skały, aby nie spaść na dno przepaści. Trzeba nie lada wysiłku i bohaterskiego męstwa, aby się ostać... Tylko orły szybują nad graniami i nie lękają się przepaści, wichrów i burz. Musicie mieć w sobie coś z orłów!
(fragment przemówienia do młodzieży Gniezno 1966r)

LWOWSKIE OBCHODY 90-LECIA HARCERSTWA

11-13 maja we Lwowie odbyły się obchody 90-lecia harcerstwa polskiego zorganizowane przez hm Stefana Adamskiego z organizacji Harcerstwo Polskie na Ukrainie. W jubileuszu wzięli udział harcerze, harcerki, instruktorki i instruktorzy z ZHP oraz instruktorkiZHPpgK.

12 maja kilkuset harcerzy i wędrowników z Ukrainy i z ZHR (m.in. z Łodzi i Pomorza) wzięło udział w "Biegu o uśmiech Lwowa". W tym czasie trwało seminarium instruktorskie zorganizowane przez hm Wiesława Turzańskiego poświęcone początkom harcestwa na ziemiach polskich. Obecni na sali członkowie Naczelnictwa i Rady Naczelnej ZHR podjęli uchwałę o konieczności utworzenia Muzeum Harcerstwa Folskiego.

Na zakończenie trzydniowych obchodów odbyła się uroczysta msza w Katedrze Lwowskiej podczas której delegacja Naczelnictwa i Rady Naczelnej złożyła kwiaty pod tablicą Olgi i Andrzeja, a na Cmentarzu Orląt Lwowskich odbył się uroczysty apel dla uczestników jubileuszu.

hm Magdalena Jędrzejewska

archiwum harcerskie.pl

NIKT NIE ŻYJE TYLKO DLA SIEBIE...

Przez lata z różnych krajów świata przychodziła do Polski pomoc materialna i żywnościowa. Odzyskaliśmy niepodległość i przyszedł czas, aby ten dług spłacać i robić to w sposób regularny, a nie tylko wtedy kiedy przydarzy się gdzieś jakaś tragedia.

Polacy już od dawna angażowali się w niesienie pomocy potrzebującym w najdalszych zakątkach świata, głównie poprzez polskich misjonarzy, którzy poświęcili swoją młodość i życie, aby z dala od ojczyzny pracować wśród chorych i odrzuconych. Wiele jest na to przykładów. Kiedy Polski próżno było szukać na mapach świata, z inicjatywy Ojca Jana Beyzyma, wybudowany został na Madagaskarza szpital, który ufundowali... Polacy z Galicji - najbiedniejszego z zaborów!

Osobą, która w sposób szczególny poświęciła się służbie chorych na trąd i AIDS zyskując w Ugandzie zaszczytny tytuł "Matki Trędowatych" była... Polką! Mowa oczywiście o pani doktór Wandzie Błeńskiej (pisano o niej w Węzełku w 1997 roku). Kto wie, czy gdyby nie fakt, że wyróżniono ją w Polsce tytułem Doktora Honoris Causa Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, a także mianowano Ją Wielkopolanką roku 2000, ktokolwiek by o niej słyszał?

Albo Ojciec Marian Żelazek, werbista z Chludowa koło Poznania, który w podziękowaniu za przeżycie 5 lat katorgi w obozie hitlerowskim w Dachau oraz kamieniołomach Guzen - Matthausen, zaraz po wojnie wyjechał do Indii (gdzie jest po dzień dzisiejszy), aby nieść pomoc najbardziej potrzebującym. Z jego inicjatywy wybudowany został w mieście Puri (Orissa) wspaniały ośrodek leczenia i rehabilitacji trędowatych, gdzie prawie co roku przyjeżdżają pomagać polscy lekarze i młodzież. W ośrodku trędowatych w Puri schronienie znalazło ponad 800 chorych i okaleczonych i każdy z nich wie, gdzie jest Polska - Ojczyzna ich najukochańszego opiekuna - Ojca Mariana.

Dziś poza granicami Polski pracuje ponad 2000 polskich misjonarzy i misjonarek, praktycznie na wszystkich kontynentach świata. Wielu z nich zajmuje się nie tylko działalnością pastoralną, ale przede wszystkim angażuje się w niesienie pomocy chorym i opuszczonym. A tych na świecie nie brakuje...

W odpowiedzi na liczne prośby o pomoc ze strony polskich misjonarzy, ktòrzy byli pacjentami Kliniki Chorób Pasożytniczych i Tropikalnych w Poznaniu, powstała w 1992 roku przy Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego - Fundacja Pomocy Humanitarnej "Redemptoris Missio". Członkiem Rady Fundacji jest pani Dr Wanda Błeńska, która przez całe życie na obczyźnie marzyła o profesjonalnej organizacji w Polsce, która objęłaby opieką wszystkich polskich misjonarzy, prowadzących działalność medyczną.

Chociaż to niełatwe zadanie, ale znaleźli się ludzie, którzy zapragnęli, aby to marzenie pani Dr Błeńskiej mogło zostać spełnione. Fundacja utrzymuje dziś kontakt z ponad 50 ośrodkami w Afryce, Azji, Ameryce Południowej oraz Oceanii, wśród nich jest nawet klinika w Mpunde, gdzie pracuje jako misjonarz - polski kardynał - ks. Adam Kozłowiecki. W miarę swoich możliwości organizuje wyjazdy lekarzy, pilęgniarek i studentów medycyny do misyjnych szpitali i przychodni, wysyła leki i środki opatrunkowe zgodnie ze zgłaszanymi przez misjonarzy potrzebami, a także wspiera niektóre inicjatywy finansowo. W pakowaniu paczek bierze udział młodzież szkolna, studenci i emeryci. Aż pięknie patrzeć jak wszyscy razem pracują. Jednym z zadań Fundacji jest też propagowanie wiedzy o działalności polskich misjonarzy i lekarzy pracujących w krajach misyjnych, a także zwracanie uwagi społeczństwa polskiego na to, co się dzieje na codzień w najbiedniejszych krajach Afryki i Azji. A nie jest to łatwe, bo każdy zapatrzony jest tylko na Zachód i nie chce nawet

archiwum harcerskie.pl

słyszeć, że ktoś na świecie głoduje czy umiera, albo że toczy się gdzieś wojna, w której giną cywile i... polscy misjonarze. Fundacja prowadzi także specjalistyczne kursy z zakresu medycyny tropikalnej oraz opieki zdrowotnej w tropiku (w tym również w Centrum Fundacji Misyjnej w Warszawie)

Przez lata swojej działalności Fundacja pomogła w wyjeździe do krajów misyjnych ponad 30 medykom. Może też poszczycić się takimi inicjatywami jak ufundowanie wyposażenia laboratoryjnego dla hospicjum dla chorych na AIDS prowadzonym przez S. Leonię Komas z Zambii, pomoc w wyposażeniu Szpitala w Aquile w Boliwii zniszczonego podczas trzęsienia ziemi, czy pomoc dla ofiar tajfunu w Orissa w Indiach w 1999 roku organizowanej przez Ojca Mariana Żelazka. (Niezależnie Ojciec Marian otrzymuje także regularną pomoc finansową na utrzymanie kuchni miłosierdzia i działalność medyczną)

Lista misjonarzy, którzy zaczęli pokładać nadzieję na pomoc z Polski, szybko zaczęła rosnąć, tak że kolejka oczekujących staje się dziś coraz dłuższa. Wbrew tym trudnościom staramy się wspomagać wszystkich, zgodnie z życzeniem Dr Wandy Błeńskiej, chociaż na tą pomoc trzeba czasami sporo poczekać.

Działalność Fundacji wspierana jest przez dobrowolne ofiary ponad 4500 osób z Polski. Są w nich i tacy, którzy sami potrzebują pomocy, przysyłając rocznie nie więcej niż 10 zł (2.5 USD), ale są i tacy, którym powodzi się znacznie lepiej. Najważniejszym zadaniem, aby ta wspaniała inicjatywa mogła się rozwijać, jest teraz wzrost liczby sympatyków Fundacji, którzy regularnie wspieraliby prowadzoną przez nas działalność. Nieocenioną pomoc w propagowaniu Fundacji mogłoby przynieść polskie harcerstwo z całego świata; tak jak pomagało wcześniej Dr Wandzie Błeńskiej w Ugandzie (dhna Janka Bartkiewicz, czy dhna Zofia Florczak, która później opisała działalność dr Wandy Błeńskiej w opowiadaniu *"Dokta")* Można by na przykład rozprowadzać materiały promocyjne Fundacji, organizować wystawy fotograficzne, spotkania. Liczba naszych sympatyków musi wzrosnąć do ponad 15000, abyśmy mogli poradzić sobie z realizowaniem wszystkich próśb zgłaszanych obecnie przez polskich misjonarzy. Jest więc co robić... Matka Teresa z Kalkuty zwykła w takich sytuacjach mówić: *"Cieszmy się, że są na świecie ludzie chorzy i potrzebujący, bo dzięki nim mamy komu pomagać, mamy komu czynić dobro, a to właśnie powinno być największą radością i sensem naszego życia dla Boga..."*

PRZYCHODNIA W KIABAKARII

Jednym z zadań Fundacji, jest wybudowanie i utrzymanie przychodni lekarskiej w miejscowości Kiabakari w Tanzanii, gdzie pracuje polski misjonarz Ks. Wojciech Kościelniak. Szacuje on, że obejmie ona swoją opieką ponad 75000 ludzi. Samą klinikę prowadzić będą polskie siostry zakonne. Pomysł wybudowania ośrodka zdrowia spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony lokalnej społeczności, władz i lokalnego biskupa Justina Samby z Diecezji Musoma. Tym bardziej, że postanowiliśmy, że będzie to dar Polaków dla Jana Pawła II z okazji rozpoczęcia III tysiąclecia chrześcijaństwa *(Szpital zamiast Tiary)*. Dr Wanda Błeńska wręczyła już jesienią zeszłego roku na specjalnej audiencji u Ojca Świętego pismo informujące o tej wspaniałej inicjatywie. Na rzecz budowy szpitala w Kiabakari udało nam się przekazać już ponad 15000 USD. Zakupiono już potrzebne materiały, wylano fundamenty. Boimy się jednak, aby budowa szpitala nie odbywała się kosztem pomocy dla innych ośrodków misyjnych, które wciąż przysyłają nam prośby o leki czy personel medyczny (np w czerwcu tego roku organizujemy wyjazd 2 lekarzy do szpitala misyjnego w Katondze w Zambii, którzy zastąpią Siostrę dr Mirosławę Górę, która w tym czasie przyjedzie na kilka miesięcy do Polski na wakacje).

Dlatego zwracam się z prośbą, aby w miarę możności wspomóc to misyjne dzieło. Ostatecznie koszt wybudowania i otwarcia przychodni obliczony został na około 50000 USD

archiwum harcerskie.pl

Całością prac budowlanych kieruje ks. Wojciech Kościelniak z pomocą lokalnego komitetu a Fundacja pomaga mu jedynie w gromadzeniu na ten cel potrzebnych funduszy. Naszym zadaniem będzie również utrzymanie przychodni, ale z tym jakoś sobie poradzimy, ponieważ Fundacja ma potrzebne do tego doświadczenie.

Każdy, kto w różny sposób będzie chciał zaangażować w działalność Fundacji (dystrybucja ulotek, pomoc finansowa, pomoc personalna) proszony jest o kontakt listowny z biurem Fundacji:

Fundacja Pomocy Humanitarnej
Redemptoris Missio
Akademia Medyczna
ul Dąbrowskiego 79, p. 503
60-529 Poznań

lub telefonicznie: (00 48) 61-847 74 58 wew 195
(z Polski 0-61)
a także (00-48) 61-862 13 21
fax: (00-48) 61-847 74 90
e-mail: medicus@eucalyptus.usoms.poznan.pl

Konto Bankowe:
Fundacja Pomocy Humanitarnej "Redemptoris Missio"
Bank Zachodni S.A. I Oddział w Poznaniu
nr rachunku: 11201492-3740-137-3000

Pamiętaj: *"Nikt z nas nie żyje tylko dla siebie"*

Czuwaj!
lek. med. Norbert Rehlis
Prezes Fundacji.

OD REDAKCJI: Mamy nadzieję, że nasze Druhny, zawsze szukające pola do pracy społecznej, zaiteresują się tą Fundacją i nawiążą z nią kontakt. O dr Błeńskiej i jej pomocnicy dhnie Jance Bartkiewicz napiszemy w następnym numerze.

archiwum harcerskie.pl

INSTRUKTORKI piszą . . . . . .

druhna - hm. Hela Boguniewicz, St. Zjedn. pisze:

4.II. b.r. miałyśmy w Częstochowie radę Kolonijną i mini Kurs. Przyjachało bardzo dużo drużynowych, przybocznych, kilku wodzów zuchowych i instruktorek. Pogoda była piękna, a następnego dnia spadł śnieg po kolana.

W tym roku będziemy przerabiały na kolonii sprawność Indianina. Sprawność ładna, ale trudna. Zwłaszcza majsterkowanie, tańce, piosenki. Przed kolonią trzeba będzie poświęcić dużo czasu na przygotowanie materiałów.

Halinko - piszę Ci to wszystko do Twojej wiadomości, żebyś była zorientowana co się u nas dzieje. Drużynowe obiecały, że napiszą do Węzełka.

Czuwaj!

druhna hm Barbara M. Smodlibowska-Boreyko, zastępowa "ZORZY" USA pisze:

Zorza poranna i wieczorna: później i wcześniej urodzone.

Zastęp Instruktorek ZORZA we wschodnich Stanach Zjednoczonych (teren Hufca "Podhale") powstał jesienią 2000 roku. Dotychczas odbyły się trzy zbiórki, na których panowała miła atmosfera wspólnoty i uczucie zadowolenia z połączenia przyjemnego z pożytecznym.

Dążymy do spotykania się co 3 - 4 miesiące pokonując trudności, duże odległości jakie nas dzielą i kalendarzyki wypełnione imprezami, uroczystościami i zbiórkami, co bardzo utrudnia uzgodnienie daty, która by wszystkim odpowiadała.

Celem naszym jest osobisty kontakt, komunikacja, zżycie się, dokształcanie się i uaktualnianie naszych poglądów na nowe problemy związane z pracą harcerską, które życie nam codziennie przynosi. Szukamy wewnętrznego wzbogacenia się i wzajemnej wymiany spostrzeżeń dla lepszego zrozumienia i wychowania młodzieży na pełnowartościowe jednostki, przygotowując ich do współczesnego życia.

Pierwsza zbiórka odbyła się w "DOMKU" u dhny Ewy Gierat. Siostrze Benedyktynce z Opactwa "Regina Laudis", w którym zakończyłyśmy zbiórkę, żaliłyśmy się, że chcemy osiągnąć niemożliwości, na co ona z uśmiechem odpowiedziała: właśnie na tym polega życie.

Podczas naszej drugiej (gwiazdkowa w Easton, CT, u mnie w domu) i trzeciej (w marcu przed Radą Hufca "Podhale" w Stamford, CT, w Sali Parafialnej) zbiórki najważniejszym osiągnięciem było skrystalizowanie idei i opracowanie "Kodeksu Zachowania", który następnie został zatwierdzony przez Radę Hufca "Podhale"

Obowiązujący "Kodeks Zachowania" będzie wprowadzony w życie w jesieni podczas zapisów na następny rok. Rodzice otrzymają razem z kartą rejestracyjną kopię "Kodeksu", którą po przeczytaniu wraz z dzieckiem, podpiszą na ostatniej stronie i oddadzą funkcyjnej.

Podczas powstawania zastępu było wiele głosów sceptycznych, ale po półroczu dążymy do tej zbiórki, nie jest to obowiązek, lecz duża przyjemność. Możemy się wywnętrzyć, wzbogacić i oddziaływać na siebie swobodnie w siostrzanym harcerskim gronie, nie zależnie od funkcji, stopnia lub wieku.

archiwum harcerskie.pl

MYŚLI O WĘZEŁKU

Wróciłam do domu po 6 tygodniach w Anglii, powitała mnie fala lipcowych upałów! Dziś 3 maja, więc dla uczczenia Konstytucji piszę do Naczeniczki i do WĘZEŁKA - tych podstawowych łączników naszej Organizacji Harcerek. Gdy wróciłam po mszy u Benedyktynek, zastałam na sekretarce słowa Basi Kowalewskiej: "Tu Główna Kwatera Harcerek, Halinka bardzo prosi o napisanie do Węzełka" Właśnie zaczęłam!

Na spotkaniu 19 kwietnia zabrakło mi wypowiedzi na temat treści naszego 40-latka. Dawno już wyrósł z wieku młodzieńczego, jest w pełni dojrzały, powinien odbijać poglądy grona instruktorek na świecie. Ale mamy tylko 250 odbiorczyń na 495 zarejestrowanych w roku 2000 instruktorek; a ile odzywa się?

Przejrzyjmy strona po stronie, ostatnie trzy numery: grudzień 2000, luty i kwiecień 2001. Bardzo podobają mi się okładki, zawsze wzruszam się opłatkiem. Ogromnie ważna jest strona 7 Nr.229, to drogowskaz naszego działania. Dziwne, że w kwietniowym numerze nie ma ani słowa o terminie ADASTRY: zamiast w jesieni 2001 ma podobno odbyć się w kwietniu 2002? Mamy parę numerów na jej przygotowanie.

Co słychać w Harcerstwie w Polsce - to ważne strony, dopiero od paru lat wprowadzone. Drukowane są teksty przysłane przez ZHP i przez ZHR, "na zmianę po lewej i po prawej stronie, żeby się nie nazywało, że faworyzujemy jedną organizację" - mówi redaktorka. Nasz stosunek do całego Harcerstwa w Polsce, nie specyficznie do organizacji, domaga się znacznie głębszego traktowania. Dopiero hm. Ela Andrzejowska (str.3 Nr.230) jasno i konkretnie stawia sprawę. W marcowym numerze CZUWAJ redaktor hm A. Czetwertyński z radością cytuje jej słowa. Hm. Danka Andersz sugeruje, aby przed dyskusją stosunków z Polską wygłoszony był na ADASTRZE "wyczerpujący referat naświetlający bezstronnie wszystkie organizacje harcerskie". Myślę, że jest to zupełnie niewykonalne, ani nikomu do niczego nie potrzebne. Od 10 lat poruszam w Zniczu polskie sprawy. W Londynie spotkało mnie zapytanie, czy rzeczywiście jestem członkiem Organizacji Harcerek pgK? Odpowiadam, że od 68 lat czuję się członkiem Organizacji Harcerek w Związku Harcerstwa Polskiego, (oraz należę do WAGGGS - uczuciowo i przez wiele lat praktycznie, jeśli nie formalnie) O dodatku "pgK" zadecydował Hitler, Stalin i układy Jałtańskie, a organizacje i organizacyjki w Polsce są dla nas mało istotne. Tylko w łączności osobistej z harcerstwem w Polsce - wyjazdy, pisma, korespondencja - utrzymamy swój sens. Ruch Całym Życiem chyba jest nasz?

Wieści harcerskie z Polski trzeba nie tylko utrzymać, ale nieco zreformować. Doskonała była strona Misi Jankowskiej w Nr.231, oraz dha Adama w Nr.229 "ZHP w międzynarodowych organizacjach skautowych". Zadziwia mnie, że po 50 latach w Londynie nic o tym nie wiemy i nie interesujemy się wcale. Za niepotrzebne uważam wieści historyczne, deklaratywne,(uchwała Rady Naczelnej), finansowe. Dzisiejsze i przyszłościowe, polskie i światowe skautowanie braterskie jest nam najpotrzebniejsze.

"Instruktorki Piszą" - obowiązek zwłaszcza seniorek, nie tylko o wydarzeniach ściśle harcerskich. Np. hm. Ewa Petrusewicz str. 14 Nr.229. Jej wspomnienia na pogrzebie Lili (str.5 Nr.231) dobrze wydobyło służbę Lili, nie tylko w ZHP. Uzupełnienie życiorysów instruktorskich - to najpilniejsze zadanie wszystkich hm.; w stosunku do siebie samej i towarzyszek przypilnujmy, nie czekając na nekrologi.

W numerze 230 wspaniałe Myśli hm. Krystyny Myk nie tylko na Dzień Myśli, oraz wiele skarbów w odpowiedzi dhnie Jadzi. Teraz tylko podejmujmy konkretnie poruszone tematy na Adastrze, na Zjazd Ogólny, aby realistycznie kształtować oblicze ZHPpgK.

archiwum harcerskie.pl

Konkretne sprawy dyskutowane w małych grupach - jak słusznie zaleca hm. Danka Pniewska - przynoszą najwięcej korzyści. Ale trzeba, żeby dcierały do Węzełka nasze opinie, zapytania, troski. Poczta e-mailowa bardzo to ułatwia, tym samym tekstem można jednocześnie podzielić się w hufcu, chorągwi, Węzełku, Zniczu, z przyjaciółmi na świecie, w Polsce. Odbitkę można również wysłać pocztą. Mało kto czyta artykuły ideologiczne; nie wiem czy pomoże mianowanie korespondentek terenowych w hufcach i chorągwiach, ale trzeba koniecznie utrzymać obieg myśli w harcerskim gronie.

Betlejemska Jarzębina

PO CO WYCHODZI Węzełek ??????

1/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI GO CZYTAŁY !

2/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI DO NIEGO PISYWAŁY !

UWAGA UWAGA

SPECJALNA OFERTA

W związku z nadchodzącym zjazdem Komendantek Chorągwi, G.K.Harcrek ofiaruje książkę naszego wydawnictwa **DRUHNA OLEŃKA** tylko po £1.oo (po jednym funcie)

Wspaniały prezent na różne okazje oraz na nagrody na konkursach dla harcerek.
Zamówienia kierować do Głównej Kwatery Harcerek 23-31 Beavor Lane London W6 9AR

archiwum harcerskie.pl

SKLEPIK GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

POLECA PODRĘCZNIKI NIEZBĘDNE DO PROWADZENIA PRACY HARCERSKIEJ.

Jak prowadzić Skrzaty	£ 2.oo
Komplet książeczek dla zuchów (4) i Książeczka drużynowej	£ 2.oo
Jak prowadzić drużynę harcerek	£o6.oo
Książeczka zastępowej (nowość)	£ 2.oo
OCHOTEK, który powinna otrzymać każda harcerka wstępująca do drużyny	£ 1.50
Tropicielka	£ 1.50
Sam-Pion	£ 2.oo
Sprawności harcerek (wymagania - 3 książeczki)	£ 3.oo
Wymagania i materiały pomocnicze do sprawności Ekologicznych (I Przyrodniczka, II Ratowniczka Przyrody, III Ekolog, IV Ratowniczka Środowiska Naturalnego)	£ 2.50
Materiały do sprawności MZO i i MZO II	£ 2.50
Materiały do sprawności MZO III i MZO IV	£ 2.50
Oraz książki:	
O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu Dr. Ewa Grodecka	£ 4.oo
Druhna Oleńka (Olga Małkowska) praca zbierowa	£ 4.oo
Harcerki w ZHP (Działalność Organizacji Harcerek w latach 1911-1949) hm Włada Seweryn-Spławska	£ 6.00

prenumerata

W W.Brytanii	- £ 7.oo
W Europie	- £ 8.oo
Poza Europą	- £ 9.oo

Obecnie do wszystkich krajów poza Europą można wysyłać tylko lotniczo. Czeki należy wystawiać na Polish Girl Guides Assn.

Można przesyłać w funtach szterlingach lub w walucie kraju zamieszkania, ale po odpowiednim przeliczeniu: np. Stany Zjednoczone £ 9.oo = $ 14.oo.

Jednocześnie zwracamy uwagę, że koszta bankowe są bardzo wysokie i przesyłanie małych sum zupełnie się nie opłaca. Np. - dostałyśmy z Francji czek na 10 fr fr - bank tego czeku w ogóle nie przyjął, bo koszta tranzakcji są większe, niż wartość czeku. Dlatego dużo lepiej jest przysyłać prenumeraty grupowo jak np. "Iskry" z Detroit.

W Stanach Zjednoczonych prenumeraty zbiera dh hm J.Wielga
9935 Montana
Franklin Park
IL 60131.

prenumerata

PRZYPOMINAMY

PRZYPOMINAMY:

WĘZEŁEK - pismo instruktorek - wychodzi już 40 lat - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać.
Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

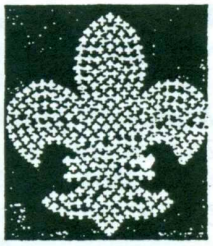

Redaktorka - hm. Halina Śledziewska
Wydawca - Główna Kwatera Harcerek - 23 - 31 Beavor Lane, London W6 9AR

archiwum harcerskie.pl